

**Jerzy Będźmirowski**  
**Akademia Marynarki Wojennej**

**POLSKO-FRANCUSKA WSPÓŁPRACA  
POLITYCZNO-MILITARNA  
A POLSKA MARYNARKA WOJENNA.  
OD TRAKTATU WERSALSKIEGO DO LOCARNO**

**STRESZCZENIE**

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej w basenie Morza Bałtyckiego powstały niepodległe państwa, które zdawały sobie sprawę z faktu, że o swoje bezpieczeństwo muszą zadbać same. Wśród tych państw była Polska, która podjęła działania polityczne mające zagwarantować między innymi zawiązanie sojuszy polityczno-militarnych z krajami leżącymi poza akwenem bałtyckim, tj. z Wielką Brytanią i Francją. Niestety, Wielka Brytania nie była zainteresowana współpracą z Polską, chociaż w latach 1919–1920 funkcjonowała w Polsce Brytyjska Misja Morska. Po zakończeniu tej współpracy strona polska zwróciła się z podobną propozycją do Francji. Rozmowy dyplomatyczne i wojskowe zakończyły się w lutym 1921 roku podpisaniem porozumienia o współpracy polityczno-militarnej. Miała ona, od konferencji wersalskiej do lokarneńskiej, sinusoidalny przebieg. Były okresy dobrej współpracy i takie, które zmuszały stronę polską do dokonywania stosownych analiz w tym obszarze. Wynikało to z częstych zmian rządów, zarówno w Paryżu, jak i w Warszawie, które nie zawsze akceptowały zapisy zawarte we wspomnianym porozumieniu.

Słowa kluczowe:

traktat wersalski, konferencja lokarneńska, polsko-francuska współpraca polityczno-militarna, Polska Marynarka Wojenna.

„Sprzymierzeńców poszukuje się chętnie, o ile są odpowiednio silni i mogą na szalę bitew rzucić pewien ciężar gatunkowy. Natomiast opuszcza się ich w potrzebie tam, gdzie są tak słabi, że obrona ich wymaga dużych poświęceń i ryzyka, bez żadnych korzyści strategicznych czy politycznych dla broniącego. Silna marynarka wojenna — jaki by nie był układ polityczny — będzie zawsze nieodzownym dla państwa, najbardziej konkretnym i dalekosiężnym czynnikiem potęgi i suwerenności,

gwarantką powodzenia w wielkich posunięciach politycznych. Nie ma zaś męża stanu, który mógłby przysiąc, że przyszłość nie gotuje niespodzianek i że ta czy inna sytuacja polityczna przetrwa wieki”<sup>1</sup>.

Operowanie pojęciem sojuszu w relacjach polsko-francuskich w okresie międzywojennym, w świetle szerokiego spektrum definicji, może je wypaczyć. Do powyższego zagadnienia w sposób bardzo szczegółowy, a zarazem komunikatywny, ustosunkował się prof. Bolesław Balcerowicz<sup>2</sup>. Zaprezentował szereg definicji sojuszu, które zostały przygotowane przez specjalistów z różnych krajów zajmujących się tą problematyką. Charakterystycznym zapisem w definicjach pojęcia sojusz jest to, że każda z układających się stron (bilateralne czy też wielostronne — J.B.) wyraża zgodę na podjęcie akcji, od enigmatycznie określonej pomocy militarnej po gwarancje wypowiedzenia wojny lub wysłania kontyngentów wojsk. W innym miejscu prof. Balcerowicz przywołuje definicję A. Wolfersa, według którego sojusz polityczno-militarny to: „przrzeczenie (obietnica) wzajemnej pomocy militarnej między dwoma lub więcej suwerennymi państwami”<sup>3</sup>.

Zakończenie pierwszej wojny światowej to początek kolejnego rozdziału w dziejach kontynentu europejskiego, a tym samym Polski. Powstały nowe państwa, które w większym lub mniejszym zakresie swoją niepodległość zawdzięczały kompilacji kilku czynników. Niewątpliwie najważniejszą rolę odegrały dwa: dążenie do stworzenia nowych stref wpływu na starym kontynencie przez państwa sojusznicze oraz obawa przed rozprzestrzeniającym się nowym zjawiskiem, jakim był bolszewizm. Szczególnie obawiano się tego drugiego czynnika, który zagrażał państwom zachodniej Europy. Na dwa dni przed zakończeniem pierwszej wojny światowej szef imperialnego sztabu generalnego zapytany przez premiera Wielkiej Brytanii Lloyd George’a, czy wolałby zawieszenia broni czy przedłużenia wojny w celu osłabienia Niemiec, odpowiedział: „Pierwszym niebezpieczeństwem nie są dla nas Niemcy, ale bolszewizm”<sup>4</sup>.

Chociaż przywódcy państw alianckich obawiali się „rozlewu” bolszewizmu, to nie byli w stanie wygenerować wspólnych działań, które mogłyby go zatrzymać. Szukano rozwiązań pośrednich, chociażby poprzez podejmowanie prób w nawiązaniu współpracy ze zwalczającymi się obozami w Rosji. Niestety, dla państw sojuszniczych

<sup>1</sup> J. Ginsbert, *Czy Bałtyk jest morzem zamkniętym?*, Warszawa 1938, s. 143.

<sup>2</sup> B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 2006.

<sup>3</sup> Tamże, s. 73. Zagadnienia te poruszył również J. Kamiński, *Koalicje wojskowe. Zarys dziejów i współczesność*, Warszawa 1982.

<sup>4</sup> C. Bartlett, *Konflikt globalny. Międzynarodowa rywalizacja wielkich mocarstw w latach 1880–1990*, Wrocław 1995, s. 129.

zakończyły się one fiaskiem. Definitywnie zakończono wszelkie działania polityczno-militarne w tym obszarze w styczniu 1919 roku, po utworzeniu Międzynarodówki Komunistycznej. Wówczas prezydent USA Thomas Woodrow Wilson podjął decyzję o wprowadzeniu embarga na żywność do Rosji, która tak naprawdę była aktem rozpaczliwym potwierdzającym bezsilność sojuszników<sup>5</sup>. W ten sposób ukarano i tak biedne społeczeństwo Rosji, a nie sprawców tych wydarzeń.

Kilka miesięcy przed zakończeniem działań wojennych, w styczniu 1918 roku, prezydent USA Woodrow Wilson przedstawił koncepcję przyszłego terytorium Polski. Zgodnie z nią, „(...) należy odbudować państwo polskie, które powinno objąć ziemie zamieszkałe przez rdzennie polską ludność, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego polityczna i gospodarcza niezawisłość i terytorialna niepodzielność powinny być zagwarantowane traktatem międzynarodowym”<sup>6</sup>. Ówczesni sojusznicy zaakceptowali powyższą propozycję. Ignacy Paderewski był pewien, że to, co zawarł w memoriale skierowanym do prezydenta USA Woodrowa Wilsona w styczniu 1917 roku, uwzględniło oczekiwania Polaków. W dokumencie tym szczególną uwagę zwrócił na sprawę powrotu Gdańska do Polski i jego ogromnego znaczenia dla jego społeczeństwa: „Dla Polski Gdańsk jest oknem na cały świat. Jest on płucami, bez których nie może on oddychać. Jest on tym dla niej, czym Londyn dla Anglii, Le Havre dla Francji, a Antwerpia dla Belgii. Wisła odcięta od Gdańska granicą to właśnie martwa rzeka. Gdańsk bez Wisły jest dziś lokalnym portem morskim bez znaczenia, prowincjonalnym miastem. Przeciwnie, Gdańsk jako port zjednoczonej Polski będzie naturalnym, jedynym wyjściem dla jej całego handlu zagranicznego, olbrzymim składem eksportowym i importowym kraju, który zajmie średnie miejsce wśród państw europejskich”<sup>7</sup>. Niestety, ostateczne ustalenia aliantów odbiegały od proponowanych wcześniej rozwiązań. Społeczeństwo polskie wyraziło swoją dezaprobatę dla decyzji mocarstw. Ignacy Paderewski stwierdził w Paryżu: „Nie uda się przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwości stało się zadość”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Bliżej powyższą problematykę przedstawili: D. R. Marples, *Historia ZSRR od rewolucji do rozpadu*, Wrocław — Warszawa — Kraków 2006, s. 51–94; W. H. Carroll, *Narodziny i upadek rewolucji komunistycznej*, Sądów 2008, s. 101–179.

<sup>6</sup> J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski*, Warszawa 1992, s. 30–31; J. Stefanowicz, *Zachodnie gwarancje bezpieczeństwa dla Polski. Rys historyczny*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe Polski: geopolityczne i geoekonomiczne uwarunkowania*, red. E. Haliżak, Toruń 2007, s. 8.

<sup>7</sup> Cyt. za: M. M. Drozdowski, *Powrót Polski nad Bałtyk w lutym 1920 r.*, [w:] *Archiwum Morskie Eugeniusza Kwiatkowskiego. W 90-lecie powrotu Polski nad Bałtyk*, wybór i oprac. M. M. Drozdowski, Gdynia 2009, s. 9.

<sup>8</sup> M. Eckert, *Historia polityczna Polski lat 1918–39*, Warszawa, 1985, s. 46.

W trakcie rozmów w Paryżu przedstawiciele Polski byli tylko petentami, którzy przybyli z „dalekiego kraju”, prosząc o oddanie tego, co wcześniej istniejące monarchie europejskie zabrały, a głównym „rozdającym” był premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George. To on wymusił zgodę na prezydencie Stanów Zjednoczonych, by z Gdańska utworzyć Wolne Miasto nadzorowane przez Ligę Narodów<sup>9</sup>.

Warto pamiętać, że podczas trwania konferencji paryskiej Lloyd George zawsze negatywnie ustosunkowywał się do polskich żądań, a szczególnie do propozycji terytorialnych: „Ich [Polaków] roszczenia były z punktu widzenia samostanowienia wygórowane, niedopuszczalne”<sup>10</sup>. Kwestionując propozycje przyszłych granic Polski, uderzał we Francję postrzeganą przez niego, jako jej satelitę, która w wielu spornych tematach ją wspierała<sup>11</sup>.

Ostateczny werdykt traktatu wersalskiego ogłoszono w czerwcu 1919 roku. Dzięki niemu powstało Wolne Miasto Gdańsk, a Polsce przyznano Półwysep Helski z najbliższą okolicą, a więc wąski odcinek wybrzeża<sup>12</sup>. Gdańsk oddalony od morza o cztery kilometry był kluczem całego dorzecza Wisły. „Umocowanie” Gdańska w „przepisach prawa międzynarodowego” uniemożliwiłoby Polsce prowadzenie skutecznej obrony wybrzeża morskiego i zablokowałoby jej dostęp do morza. Już w 1921 roku gen. Władysław Sikorski słusznie oceniał, że „obrona naszego dostępu do morza bez względu na to, czy punktem końcowym będzie Gdańsk czy Gdynia, jest nadzwyczaj trudna”<sup>13</sup>.

Niestety, w działaniach na rzecz uzyskania przez Polskę szerszego dostępu do Bałtyku i przejścia Gdańska nie pomogli reprezentanci dopiero co powstałej Polskiej Marynarki Wojennej, ani wiceadmirał Konstanty Biergiel, który był członkiem delegacji, a później pełnomocnikiem ds. morskich przy Głównym Dowództwie Armii Sprzymierzonych w Paryżu, ani kontradmirał Wacław Kłoczkowski i kmdr por. Jerzy Zwierkowski<sup>14</sup>.

---

<sup>9</sup> T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morska*, Warszawa — Londyn 1997, s. 12.

<sup>10</sup> J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1998, s. 40.

<sup>11</sup> J. Ciechanowski, *Wielka Brytania i Polska. Od Wersalu do Jalty*, Pułtusk 2008, s. 14.

<sup>12</sup> H. Mąka, *Sarmaci na morzach*, Warszawa 2008, s. 278.

<sup>13</sup> P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 25.

<sup>14</sup> D. Nawrot, *Oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej na konferencji pokojowej w Paryżu*, „Zeszyty Naukowe” AMW, 2009, nr 2, s. 136–137. Biografie admirałów przedstawił Z. Machaliński, *Admirałowie polscy 1919–1950*, Warszawa 1993.

Zgodnie z ustaleniami konferencji pokojowej Polska powróciła nad morze, otrzymując 140-kilometrowy odcinek wybrzeża (mierząc Półwysep Helski z obydwu stron, a w linii prostej — tylko 70 kilometrów)<sup>15</sup>.

Według ekspertów, przedstawiciele państw sprzymierzonych, narzucenie tak ogromnych reparacji wojennych na „barki” Niemiec mogło spowodować niewydolność i tak zrujnowanej gospodarki tego kraju, a to przełożyć się na niezadowolenie społeczne. W konsekwencji nikt z petentów (krajów żądających odszkodowań) nie otrzymał zwrotu kosztów poniesionych w trakcie działań wojennych. Jednym z ekspertów, który dostrzegał te błędy, był młody Brytyjczyk John Maynard Keynes. Nie wyraził zgody na udział w pracach delegacji brytyjskiej, natomiast wszystkie swoje uwagi i zagrożenia wynikające z tej sytuacji zawarł w znakomitej książce *The Economic Consequences of the Peace*. Jeszcze dalej w swojej wizji na temat przyszłego bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej poszedł gen. Jan Christiaan Smuts, jedyny przedstawiciel delegacji południowoafrykańskiej na paryskiej konferencji pokojowej. W piśmie skierowanym do premiera Wielkiej Brytanii Lloyda George’a zwrócił uwagę na niezbyt precyzyjne zapisy w traktacie, co w konsekwencji dla aliantów mogło zakończyć się niepomyślnie. Odniósł się także do sytuacji nowo powstałych państw w tym regionie, tj. Polski i Czechosłowacji, podkreślając, że będą one istniały tylko dzięki dobrej woli Niemiec, co w późniejszym czasie okazało się prorocze<sup>16</sup>.

Kilkanaście dni po odzyskaniu niepodległości przez Polskę pojawił się dekret o powołaniu do życia Polskiej Marynarki Wojennej. Chociaż jeszcze nie dysponowano dostępem do morza, uruchomiono procedury, których celem było utworzenie sił morskich. Powstająca Polska Marynarka Wojenna (PMW) mogła liczyć na pomoc głównie sprzętową (okręty, uzbrojenie) od państw sojuszników, a także świadczoną w ramach współpracy z mocarstwami. Flota nasza praktycznie nie istniała. Posiadaliśmy kilka okrętów, ale tylko z nazwy, gdyż uzbrojenie, jakie się na nich znajdowało, służyło raczej do straszenia rybaków niż potencjalnych przeciwników. Zgodnie z decyzją Rady Ambasadorów Polska otrzymała sześć ponemieckich torpedowców, których stan techniczny był fatalny. Tak naprawdę były to okręty stojące na redzie Firth of Forth, przeznaczone na złom, gdyż niemieckie załogi opuszczając je, świadomie dewastowały przyrządy i wyposażenie oraz uzbrojenie

---

<sup>15</sup> C. Ciesielski, *Polska flota wojenna na Bałtyku w latach 1920–1939 na tle bałtyckich flot wojennych*, Gdańsk 1985, s. 20; S. Ordon, *Polska Marynarka Wojenna w latach 1918–1939. Problemy prawne i ekonomiczne*, Gdynia 1966, s. 19.

<sup>16</sup> P. M. H. Bell, *Przyczyny wybuchu II wojny światowej w Europie*, Warszawa 2010, s. 38 i 42.

artyleryjskie i torpedowe. Zgodnie z ustaleniami sojuszników miały one zostać poddane remontowi w stocznjach brytyjskich i doprowadzone do stanu gwarantującego im pływanie i wykonywanie tzw. zadań policyjnych wzdłuż polskiego wybrzeża, bez możliwości tworzenia z nich jednostek bojowych<sup>17</sup>.

Kolejnym problemem była kadra, zarówno oficerska jak i podoficerska. Przybywała ona z flot wojennych państw zaborczych, prezentując różny poziom profesjonalizmu. O ile podoficerowie i marynarze raczej legitymowali się dobrym przygotowaniem specjalistycznym, to wielu oficerów, oprócz wysokiego poziomu profesjonalizmu, próbowało demonstrować swoje ambicje dowódcze, a także polityczne. Wynikało to z faktu, iż wielu z nich było absolwentami elitarnych szkół wojskowych państw zaborczych, gdzie wychowanie ideologiczne odgrywało znaczącą rolę w procesie kształcenia i wychowania oficerów<sup>18</sup>.

Współpraca polsko-brytyjska dotycząca Polskiej Marynarki Wojennej z Royal Navy trwała stosunkowo krótko, bo tylko w latach 1919–1921, a więc w okresie, kiedy podejmowano działania na rzecz tworzenia sił morskich. Szefostwo Departamentu dla Spraw Morskich (DSM), szczególnie jej ówczesny szef wiceadmirał Kazimierz Porębski, a także wcześniejszy szef Sekcji płk mar. Bogumił Nowotny, byli znani z probrytyjskich sympatii i uważali, że powstająca PMW powinna wzorować się na ówczesnej najlepszej marynarce świata, jaką była Royal Navy<sup>19</sup>.

Admiralicja Brytyjska początkowo zgadzała się na wysłanie misji morskiej do Polski, jednak w ciągu dwóch miesięcy jej stanowisko uległo radykalnej zmianie. W czerwcu 1919 roku wydała negatywną opinię w kwestii utworzenia Polskiej Marynarki Wojennej. Zdaniem jej przedstawicieli flota wojenna zostałaby wykorzystana przez rząd Polski do szerzenia kłótni wśród sąsiadów. T. Skinder-Suchcitz twierdził, że Admiralicja Brytyjska wyraziła zgodę na wysłanie do Polski misji morskiej pod wpływem dwóch zasadniczych czynników: „1) Polacy chcieli mieć marynarkę wojenną i uważali, że był to ich własny interes; 2) marynarka byłaby formowana z pomocą Brytyjską albo z pomocą innych mocarstw — Francji, USA lub Włoch”<sup>20</sup>.

Czas pobytu Brytyjskiej Misji Morskiej w PMW był stosunkowo krótki. Przebywała ona od sierpnia 1919 do stycznia 1921 roku. Niewątpliwie bezpośrednią przyczyną zakończenia współpracy było wycofanie się Admiralicji Brytyjskiej z ustaleń

<sup>17</sup> C. Ciesielski, wyd. cyt., s. 80–81.

<sup>18</sup> Pełna lista w: *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, t. II, *Polska Marynarka Wojenna*, cz. I, *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J. K. Sawicki, Gdynia 1996, s. 133–134. A. Jankowski, *Oficerowie zawodowi korpusu morskiego Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1921–1947*, „Biuletyn Historyczny Muzeum Marynarki Wojennej”, 1995, nr 14, s. 97–98.

<sup>19</sup> C. Ciesielski, wyd. cyt., s. 82.

<sup>20</sup> T. Skinder-Suchcitz, wyd. cyt., s. 16.

dotyczących przekazania PMW wspomnianych wcześniej okrętów. Według Brytyjczyków negatywna decyzja Rady Ambasadorów w kwestii wykorzystania Gdańska jako bazy dla polskiej floty wojennej zdecydowała o nieprzekazywaniu okrętów<sup>21</sup>. Na temat działalności Brytyjskiej Misji Morskiej wypowiedział się późniejszy szef Kierownictwa Marynarki Wojennej kmdr Jerzy Świrski: „(...) miała instrukcję, by przeszkadzać rozwojowi spraw morskich w Polsce”<sup>22</sup>.

W grudniu 1920 roku DSM skierował pięciu oficerów PMW na ośmiodziennieczne kursy do Wielkiej Brytanii (choć planowano realizację kilku kursów). W grupie tej było czterech oficerów korpusu morskiego: porucznicy mar. Romuald Gintowt-Dziewiałowski, Roman Pieńkowski, Roman Stankiewicz oraz Ludwik Ziembicki, a także przedstawiciel korpusu technicznego por. mar. inż. Walerian Hawro. Niestety był to jedyny kurs zorganizowany dla oficerów MW w tym kraju<sup>23</sup>. Podczas pobytu oficerowie mieli za zadanie zebrać doświadczenia z zakresu służby na okrętach, organizacji codziennej i bojowej. Po powrocie z Wielkiej Brytanii uczestniczyli w przygotowywaniu odpowiednich dokumentów organizacyjnych zapewniających prawidłowy przebieg służby i szkolenia załóg na okrętach. Liczba oficerów uczestniczących w kursie była jednak przysłowiową kroplą w morzu potrzeb.

Po zakończeniu działań wojennych zasadniczym celem francuskiej polityki zagranicznej było utrzymanie *status quo* w Europie. Postanowiono bezwzględnie realizować postanowienia traktatu wersalskiego<sup>24</sup>.

Polska widziała we Francji sojusznika, a Francja widziała w Polsce gwaranta swoich interesów w tym regionie Europy. Sprawą najważniejszą dla Francji było zabezpieczenie własnych granic wschodnich (Niemcy)<sup>25</sup>.

Faktycznie wojskowa współpraca polsko-francuska rozpoczęła się już pod koniec pierwszej wojny światowej, kiedy to we wrześniu 1918 roku podpisany został układ francusko-polski (reprezentantem był Komitet Narodowy Polski). W dokumencie tym zatwierdzono zasady organizacji i funkcjonowania Polskich Sił Zbrojnych we Francji, które stanowiły wykładnię zasad organizowania i działania

---

<sup>21</sup> S. Ordon, *Realizacja programów rozbudowy polskiej floty wojennej w latach 1920–1939*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej”, 1964, nr 2, s. 220.

<sup>22</sup> S. M. Piaskowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, t. 1, Albany 1987, s. 30.

<sup>23</sup> A. Jankowski, *Szkolenie polskich oficerów w marynarkach obcych w latach 1920–1930*, „Przegląd Morski”, 1994, nr 6, s. 62–63.

<sup>24</sup> T. Urbańczyk, *Francuska doktryna wojenna w latach 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1982, nr 1, s. 213.

<sup>25</sup> M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997, s. 18–19; J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 93.

Armii Polskiej jako jednego z członków obozu alianckiego<sup>26</sup>. Natomiast kilka miesięcy później, w styczniu 1919 roku, ówczesny premier Francji Georges Clemenceau i reprezentant KNP Roman Dmowski podpisali umowę o następującej treści: „Dywizje polskie utworzone we Francji mają zadanie dopomóc państwu polskiemu w swobodnym ukonstytuowaniu się, osłaniając je od wrogich interwencji z zewnątrz, do których mogłoby dojść na granicach, jak również współdziałając w formowaniu i wyszkoleniu jednostek powstających w Polsce”<sup>27</sup>. Dopiero postanowienie o wprowadzeniu w życie kolejnych uzgodnień podczas rozmowy gen. Józefa Hallera z szefem Sztabu Misji Wojskowych gen. Louisem Archinardem (pierwszym dowódcą Armii Polskiej we Francji — J.B) w sprawie roli i zadań przyszłej Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce (utworzenie Ministerstwa Wojny, pomoc w przygotowaniu odpowiednich dokumentów normatywnych dla funkcjonowania armii w Polsce oraz przybycie do Polski w lutym 1919 r. ambasadora Louisa Noulensa i generała Henriego Alberta Niessela, szefa Francuskiej Misji Wojskowej) uruchomiło procedury zawarte w podpisanych dokumentach<sup>28</sup>.

Działania podejmowane przez stronę francuską świadczyły o zainteresowaniu współpracą wojskową z Polską, ale nie w takim zakresie, jakiego zapewne oczekiwała strona polska. Wynikało to prawdopodobnie z niejasnej sytuacji na terytorium Rosji, dotychczasowego sojusznika Francji. Francuzi liczyli jeszcze na zmianę sytuacji w tym kraju, to znaczy na zwycięstwo kontrewolucjonistów, a zatem nie chcieli wiązać się z Polską, która sąsiadowała z Rosją i walczyła o swoje granice na wschodzie. Jednakże definitywna klęska wojsk gen. Antona Denikina, po nieudanej ofensywie na Moskwę, co miało miejsce we wrześniu 1919 roku, zdecydowała o całkowitej zmianie polityki wschodniej Francji<sup>29</sup>.

Zgodnie z obowiązującymi dokumentami, o których wspomniano już wcześniej, w lutym 1919 roku do Polski przyjechali reprezentanci Francji w osobach ambasadora<sup>30</sup> i szefa misji wojskowej. Już w momencie ich przybycia pojawiły się nieporozumienia, szczególnie na płaszczyźnie szef misji wojskowej — dowództwo WP. Strona polska także nie była zachwycona postawą francuskiego generała i wysłała do dowództwa francuskiego stosowne monity, które w konsekwencji doprowadziły

---

<sup>26</sup> T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1938*, Poznań 1987, s. 15.

<sup>27</sup> Tamże, s. 18.

<sup>28</sup> Tamże, s. 20.

<sup>29</sup> Zob. T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy 1933–1935. Z dziejów sojuszu polsko-francuskiego*, Warszawa 1963, s. 6.

<sup>30</sup> R. Grodzki, *Polska polityka zagraniczna w XX i XXI w. Główne kierunki — Fakty — Ludzie — Wydarzenia*, Zakrzewo 2009, s. 41.



do zmiany personalnej na tym stanowisku. Wiosną 1919 roku objął je generał Paul Henrys. Przybył do Polski z grupą oficerów. W momencie podpisywania porozumienia ustalono, że misja francuska będzie liczyła pięciu generałów i 195 oficerów. Jak się później okazało, obecność munduru francuskiego była przydatna szczególnie w lipcu 1919 roku, kiedy to przystąpiono do ewakuacji wojsk niemieckich z północno-wschodnich połaci Polski<sup>31</sup>. Oficerom francuskim nie wolno było uczestniczyć po stronie polskiej w działaniach zbrojnych prowadzonych przez WP przeciwko armii państwa, z którym Francja nie była w stanie wojny<sup>32</sup>.

Latem 1920 roku w związku z wydarzeniami militarnymi na wschodzie, wynikającymi z działań zbrojnych prowadzonych przez jednostki wojska polskiego na terytorium Ukrainy, pojawiło się pęknięcie w dotychczasowych relacjach polsko-francuskich. Wówczas to Francja, chociaż z mniejszym animuszem politycznym niż Wielka Brytania, uruchomiła działania polityczne, których celem było zawarcie w jak najkrótszym czasie porozumienia z Rosją bolszewicką w sprawie przebiegu granicy polsko-rosyjskiej. Niektórzy dyplomaci brytyjscy, francuscy, a także amerykańscy uważali, że optymalnym rozwiązaniem byłoby ustalenie linii rzeki Bug jako polsko-rosyjskiej linii granicznej (odwoływano się do kształtu granicy Królestwa Polskiego). To wtedy pojawiło się pojęcie tzw. linii Curzona (obecnie za jej autora uważa się Philippe'a Kerra, prywatnego sekretarza Lloyda George'a)<sup>33</sup>.

Jesienią 1920 roku coraz częściej we francuskich kołach rządowych i wojskowych mówiło się o rozpoczęciu prac nad stworzeniem sojuszy wojskowych z państwami Europy Środkowo-Wschodniej. Miały one w przyszłości wypełnić lukę w tym obszarze, jaka pojawiła się po wygaśnięciu sojuszu z Rosją. Potencjalnymi kandydatami dla Francji były: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Węgry. Również w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych uważano, że najlepszym rozwiązaniem będzie doprowadzenie do współpracy wojskowej z Francją i Rumunią<sup>34</sup>. Najpoważniejszym kandydatem była Polska, chociaż nie wszyscy francuscy politycy, a także wojskowi wpadali w zachwyt, gdy zaczęto mówić o najbardziej zasadnym sojuszu polsko-francuskim. Wśród przeciwników byli między innymi sekretarz generalny francuskiego MSZ Philippe Berthelot oraz w pierwszym okresie marszałek Ferdinand Foch, generał Maxim Weygand i generał Niessel<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> Tamże, s. 28. Powyższe zagadnienie przedstawił także J. Kukulka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1970, s. 89–90.

<sup>32</sup> T. Schramm, wyd. cyt., s. 22, 24 i 34.

<sup>33</sup> C. Bartlett, wyd. cyt., s. 133; K. Grünberg, J. Serczyk, *Droga do rozbioru Polski 1919–1939. Nowe ustalenia*, Warszawa 2005, s. 51.

<sup>34</sup> M. Leczyk, *Druga Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura. Polityka*, Warszawa 2006, s. 186.

<sup>35</sup> M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych w latach 1924–1939*, Warszawa 1999, s. 29; T. Kuźmiński, wyd. cyt., s. 9; J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 29.

Zasadniczym argumentem przywoływanym przez przeciwników był brak stabilności wewnętrznej, a także nieprzewidywalność w realizacji polityki zewnętrznej przez Polskę. Tych obaw nie podzielali najważniejsi politycy Francji, a więc prezydent Alexander Millerand, premier i zarazem minister spraw zagranicznych Aristide Briand oraz minister wojny Louis Barthou. Dlatego też na przełomie 1920 i 1921 roku rozpoczęły się przygotowania do spotkania przedstawicieli obydwu państw, które miały określić zasady współpracy politycznej, a w dalszej części wojskowej. Zaproszenie imienne skierowane do Józefa Piłsudskiego zostało przyjęte. Do Francji udał się on w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Eustachego Sapięhy oraz głównego negocjatora generała Kazimierza Sosnkowskiego. Rozmowy w Paryżu przebiegały w sposób konstruktywny (prawdopodobnie ze względu na fakt niezaproszenia do nich głównych oponentów, tj. marszałka Focha i generała Weyganda). 19 stycznia 1921 roku zakończyły się podpisaniem bilateralnego układu politycznego, a dwa dni później uzupełniono go tzw. tajną konwencją wojskową.

W trakcie polsko-francuskich rozmów wojskowych poruszono kwestie przyszłych działań flot połączonych na tym akwenie. Strona polska nalegała, aby jeszcze przed wybuchem potencjalnego konfliktu zbrojnego flota francuska weszła na wody Bałtyku. Dowództwo francuskiej marynarki wojennej takiej opcji nie przyjmowało do wiadomości, obawiając się zamknięcia jej okrętów na wodach Morza Bałtyckiego, natomiast sugerowało flocie polskiej prowadzenie działań na liniach komunikacyjnych przeciwnika. W tym celu Francuska Misja Morska zaleciła stronie polskiej budowę baz morskich na Bałtyku i rozbudowę morskiego potencjału bojowego w oparciu o okręty podwodne. Propozycje te przez stronę polską zostały zinterpretowane jako przygotowanie baz dla okrętów francuskich, a okrętów podwodnych jako osłony dla francuskich okrętów nawodnych mających prowadzić działania na Bałtyku<sup>36</sup>.

Ze strony francuskiej nie było przyzwolenia na wysłanie do Polski oddziałów wojskowych, natomiast ustalono zasady funkcjonowania w Polsce Francuskiej Misji Wojskowej (koszty jej pobytu pokrywała od początku do końca strona polska) oraz szkolenia i kształcenia oficerów WP we francuskich ośrodkach i uczelniach wojskowych. W tym tajnym dokumencie umieszczono aneks, w którym Francja zobowiązała się między innymi do udzielenia Polsce kredytu na dostawy sprzętu wojskowego w wysokości czterystu milionów franków<sup>37</sup>. Dodatkowo w artykule III zapisano: „(...) na wypadek wojny, niesprowokowanej agresji przeciwko któremukolwiek z partnerów

<sup>36</sup> C. Ciesielski, *Polska flota wojenna...*, wyd. cyt., s. 74.

<sup>37</sup> T. Bułhak, *Polska — Francja z dziejów sojuszu 1922–1939*, cz. I, 1922–1932, Warszawa 1993, s. 15; T. Kuźmiński, wyd. cyt., s. 9–10; T. Schramm, wyd. cyt., s. 77; J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 67–69.

— nastąpi wzajemne porozumienie w celu obrony terytorium i słuszych interesów<sup>38</sup>. Dla Polski szczególnie ważny był zapis dotyczący relacji polsko-francuskich w odniesieniu do Niemiec i Rosji: „Na wypadek agresji niemieckiej przeciwko jednemu z obu krajów, oba kraje są na równi obowiązane do udzielenia sobie tego poparcia, stosownie do wspólnego porozumienia. Za agresję niemiecką uważana będzie wszelka agresja wychodząca z terytorium podlegającego rządowi niemieckiemu, wykreślonego jako takie przez traktat wersalski. W razie gdyby Polska była zagrożona przez republikę Sowieców wojną lub w razie napadu tej ostatniej, Francja zobowiązuje się do działania zarówno na lądzie, jak i na morzu celem zapewnienia Polsce w dalszym ciągu bezpieczeństwa od strony Niemiec, tak jak kraj ten określony jest powyżej oraz od udzielenia jej pomocy w obronie przeciwko armii Sowieców<sup>39</sup>”.

W polityce nie ma sentymentów, tylko są twarde realia. Jako że Francja była zainteresowana utrzymaniem jej bezpieczeństwa we współpracy, chociaż w ograniczonym zakresie, z Wielką Brytanią, sugerowała rozłożenie tego „parasola ochronnego” na jej sojuszników z Europy Środkowo-Wschodniej. Stanowisko premiera Lloyd George’a było nieprzejednane, nie akceptował takiego rozwiązania, co potwierdził podczas konferencji w Londynie (19–22.12.1921 r.) oraz w Cannes (4–6.01.1922 r.). Premier Francji Aristide Briand zaakceptował ten stan rzeczy, a francuski ambasador w Londynie Auguste de Saint-Aulaire potwierdził linię polityczną lansowaną przez szefa rządu, mówiąc: „«Polska Sadowa» pociągnie za sobą «Francuski Sedan»<sup>40</sup>”. Takie wypowiedzi uelastyczyły stanowisko Francji wobec Polski i Czechosłowacji. Polegało to na tym, że zarówno Francja, jak i Wielka Brytania uznały, że na wypadek wojny Polski lub Czechosłowacji z Niemcami oba mocarstwa zobowiązują się tylko do przeprowadzenia odpowiednich konsultacji. Tym samym brytyjski premier dał do zrozumienia stronie francuskiej, że strona brytyjska nie przyjmie na siebie żadnych zobowiązań wynikających z układu polsko-francuskiego lub francusko-czechosłowackiego. Podczas majowej konferencji w Genewie po raz kolejny pojawiły się informacje, które zaniepokoiły stronę polską, a mianowicie w tak zwanych dobrze poinformowanych kręgach politycznych mówiono o tym, że Francja mogłaby zakończyć dopiero co podpisaną współpracę z Polską na rzecz Rosji, gdyby ta oficjalnie zajęła antyniemieckie stanowisko<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> T. Kuźmiński, wyd. cyt., s. 11; J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 51–53; J. Kukułka, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa s. 377–378.

<sup>39</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*, Londyn 1951, s. 88, cyt. za: T. Kuźmiński, wyd. cyt., s. 11.

<sup>40</sup> T. Bułhak, *Polska — Francja z dziejów sojuszu...*, wyd. cyt., s. 18.

<sup>41</sup> Tamże, s. 17–18; J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 80; H. Korczyk, *Rokowania w sprawie traktatu przymierza francusko-brytyjskiego w 1922 r.*, Warszawa 1980, s. 147–149, 175–177; S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*, Warszawa 1966, s. 13–18.

Polsko-francuskie rozmowy polityczne i wojskowe były kontynuowane, ale odczuwano pewne ochłodzenie atmosfery. Natomiast w Polsce, zmieniająca się rzeczywistość stawiała nowe wyzwania przed kierownictwem państwa i armii. 10 lutego 1920 roku nastąpiło ważne wydarzenie dla odradzającego się państwa polskiego — w Pucku dokonano zaślubin Polski z morzem. Pomimo wielu monitów, jakie zostały złożone na ręce „głównych rozdających” w Paryżu, nie zwiększono Polsce dostępu do morza i nie przekazano jej Gdańska. W takiej sytuacji trzeba było stworzyć flotę wojenną (bez poru wojennego), która miała być w przyszłości gwarantem bezpieczeństwa morskiego państwa.

Już wiosną 1920 roku przygotowując się do budowy floty wojennej, utworzono w Pucku Komendę Portu Wojennego oraz Dowództwo Wybrzeża Morskiego (przekształcone w 1922 roku w Dowództwo Floty), na czele którego stanął płk mar. Jerzy Świrski<sup>42</sup>. Otrzymane od Rady Ambasadorów okręty zostały wcielone w skład PMW w 1920 roku. Kolejne jednostki to duże kanonierki zakupione w Finlandii, którym nadano nazwy „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”, przybyły do kraju w 1921 roku<sup>43</sup>. Kupiono również cztery poniemieckie trałowce i były to, jak się okazało, ostatnie większe zakupy dla polskiej floty wojennej do 1925 roku. O tym, że miały znikomą wartość bojową, świadczy wypowiedź dowódcy jednego z trałowców: „(...) w morzu kierowało się wówczas «na oko», widząc przed sobą brzeg, szło się wówczas na jakąś latarnię lub drzewo, później, gdy ukazywała się jakaś chałupa lub kończył się las, robiło się zwrot itp. Gorzej było w czasie mgły, wówczas prowadził nas jedynie kierunek fali lub po prostu instynkt. Oczywiście tak się pływało jedynie na trasie: Puck — Gdynia — Hel — Gdańsk. Na otwarte morze okręty jeszcze się nie wypuszczały. Podczas sztormowej pogody łączność z lądem przerywała się na kilka dni”<sup>44</sup>. W tym samym duchu na temat wyposażenia okrętów wypowiedział się także późniejszy dowódca Floty kmdr Józef Unrug: „(...) ta małeńka flota powstała w pierwszych latach powojennych, była zbieraniną przestarzałych, po części zużytych jednostek, bez wartości bojowych, słabo uzbrojonych w sprzęt pochodzący z demobilu oraz środków łączności”<sup>45</sup>.

---

<sup>42</sup> C. Ciesielski, *Wiceadmirał Jerzy Świrski (1882–1959) — szef Kierownictwa Marynarki Wojennej*, „Przegląd Morski”, 1988, nr 12, s. 73–87; Z. Machaliński, *Jerzy Włodzimierz Świrski (1882–1959) wiceadmirał, szef Kierownictwa Marynarki Wojennej w latach 1925–1946*, „Nautologia”, 1988, nr 1, s. 11–30.

<sup>43</sup> Archiwum Marynarki Wojennej (dalej AMW), sygn. 773/21, *Sprawozdanie KMW ze stanu floty w pierwszych latach jej tworzenia*, s. 36.

<sup>44</sup> M. Borowski, *Moja służba w MW w latach 1911–1950*, Gdynia 1963, relacja, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, sygn. 142, s. 26.

<sup>45</sup> J. Unrug, *Jak powstawała Polska Flota Wojenna 1918–1939*, „Nasze Sygnały”, 1959, nr 1, s. 2–3.

Zgodnie z obowiązującymi wówczas poglądami powstająca polska flota wojenna powinna dysponować niewielką liczbą okrętów — torpedowców i okrętów podwodnych, przeznaczonych do ochrony tras żeglugowych i obrony wybrzeża. Autorem sprzecznej koncepcji do lansowanych poglądów przez Sztab Główny WP był kmdr J. Świrski. Według niego PMW powinna posiadać: jeden krążownik, cztery małe kontrtorpedowce, dwa okręty podwodne, sześć trałowców oraz cztery monitory (okręty artyleryjskie) i cztery okręty strażnicze<sup>46</sup>. Niestety, problemy finansowe państwa polskiego zadecydowały o odłożeniu tych planów na bliżej nieokreślony termin.

Departament dla Spraw Morskich nie zraził się taką sytuacją i z końcem 1919 roku zaprezentował kolejny plan rozbudowy potencjału bojowego PMW, który obejmował lata 1920–1929 i został nazwany planem dziesięcioletnim. Należy podkreślić, iż został on przygotowany przez oficerów DSM służących wcześniej we flotach wojennych państw zaborczych, które dysponowały dużą liczbą pancerników, krążowników czy też okrętów podwodnych. Nie uwzględniono możliwości ekonomicznych dopiero co odradzającego się państwa polskiego, które miało problemy z wyasygnowaniem środków finansowych na remonty zdewastowanych sześciu torpedowców przyznanych przez Radę Ambasadorów<sup>47</sup>.

W oparciu o uwagi i sugestie Kierownictwa Marynarki Wojennej przygotowano kolejny plan (1921–1923), określany jako plan minimum, w którym zmniejszono liczbę okrętów. Pomimo zatwierdzenia go przez ministra spraw wojskowych, tak jak poprzednie nie został zrealizowany. Przyczyny były dwie: brak środków finansowych w budżecie państwa na ten cel oraz niezrozumienie problematyki morskiego bezpieczeństwa państwa przez ówczesnych przedstawicieli rządu. Warto zatrzymać się nad drugą przyczyną. O tym, że dla wielu ówczesnych polityków znajomość spraw morskich była na poziomie polskiej szlachty z przełomu XVI i XVII wieku, świadczy wydarzenie, jakie miało miejsce latem 1921 roku. Otóż do Pucka przybył premier Wincenty Witos, któremu towarzyszyła grupa polityków oraz szef DSM wiceadmirał Kazimierz Porębski. W porcie puckim powitał ich kmdr J. Świrski. Premier oglądając trałowiec ORP „Jaskółka”, stwierdził: „To byłoby dobre do wożenia śledzi”. Słowa te wywołały konsternację wśród oficerów PMW. Świrski próbował

---

<sup>46</sup> C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980*, Warszawa 1992, s. 24; M. Kułakowski, *Marynarka Wojenna Polski Odrodzonej*, Toronto 1988, t. I, s. 134–137; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), Akta Oddział I NDWP, sygn. 301.7.13, *Program rozbudowy polskiej floty wojennej*.

<sup>47</sup> E. Kosiarz, *Programy rozbudowy floty polskiej w latach 1920–1926 i ich realizacje*, „Przegląd Morski”, 1961, nr 9, s. 49–52; S. Ordon, *Realizacja programów...*, wyd. cyt., s. 216; D. Steyer, *Koncepcje rozwoju marynarki wojennej w Polsce w latach 1918–1939*, [w:] *Polska myśl morską*, Gdańsk 1971, s. 87–88.

tłumaczyć premierowi, co to jest okręt wojenny, ale jego wyjaśnienia na nic się nie zdały<sup>48</sup>. W świetle tego wydarzenia można pokusić się o stwierdzenie, że niektórzy ówcześni politycy ze swoim myśleniem i rozumieniem spraw morza nie wyszli poza to, co charakteryzowało chłopca i szlachcica kilka wieków wstecz. Takie postrzeganie spraw marynarki wojennej przez premiera miało przykre konsekwencje dla istnienia sił morskich. Otóż w drugiej połowie 1921 roku pojawił się postulat, lansowany przez ówczesnego ministra skarbu Jerzego Michalskiego, w którym zaproponował zlikwidowanie w ogóle marynarki wojennej oraz zatrzymanie procedur związanych z tworzeniem floty handlowej. Argumentował to tym, że zarówno jedna, jak i druga flota dotychczas nie przyniosły żadnych wymiernych efektów, a generują ogromne nakłady finansowe, na które nie stać skarbu państwa. Dobrze się stało, że ta „radosna twórczość” pana ministra nie znalazła zrozumienia i została odrzucona<sup>49</sup>.

Tymczasowy port w Pucku nie spełniał oczekiwań DSM jako port dla przyszłej floty wojennej. Po przeprowadzeniu odpowiednich prac planistycznych i koncepcyjnych uznano, że najbardziej optymalnym miejscem dla powstania portu wojennego jest Gdynia Oksywie<sup>50</sup>. Port w Gdyni, taka była intencja projektodawców, miał służyć nie tylko jako baza dla okrętów wojennych, ale także dla potrzeb floty handlowej i przystań dla rybaków. Rozpoczęto budowę tej inwestycji wiosną 1921 roku, a w kwietniu 1923 roku odbyło się uroczyste poświęcenie portu. W tej uroczystości uczestniczyli: prezydent RP Stanisław Wojciechowski, przedstawiciele rządu i sejmu oraz szef KMW wiceadmirał Kazimierz Porębski ze swoim sztabem. Poświęcenia dokonał kardynał Edmund Dalbor, prymas Polski. Uroczystość uświetniła obecność na redzie dwóch kontrtorpedowców francuskich i jednego estońskiego<sup>51</sup>.

Budowa portu trwała kilka lat, ze względu na problemy finansowe państwa, nie zawsze zrozumienie tej problematyki przez ówczesnych decydentów, a czasem przez zwykłą złośliwość przedstawicieli kierownictwa WP. To w instytucjach centralnych MSWojsk. często powracano do raportu dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze” z 1921 roku oceniającego możliwości obrony wybrzeża: „(...) brzeg morski należący do Polski w obecnych warunkach nie nadaje się do obrony, gdyż posiadając z obu stron Niemców odległych od siebie co najwyżej o 35 km, jest skazany na niemal pewne niezwłoczne oddanie go Niemcom w momencie ewentualnych działań wojennych”<sup>52</sup>.

---

<sup>48</sup> J. Kłossowski, *Wspomnienia z Marynarki Wojennej*, Warszawa 1970, s. 169. Szczegółowo powyższe wydarzenie przedstawił M. Graczyk, *Admirał Świrski*, Gdańsk 2007.

<sup>49</sup> D. Steyer, *Koncepcje rozwoju...*, wyd. cyt., s. 88–89.

<sup>50</sup> Jako miejsce na port wojenny pod uwagę brano: Jezioro Żarnowieckie, Puck, Hel, Redę, Gdynię, ujście Wisły i Tczew. S. Ordon, *Polska Marynarka Wojenna...*, wyd. cyt., s. 41.

<sup>51</sup> S. M. Piaskowski, wyd. cyt., s. 47.

<sup>52</sup> R. Witkowski, *Z problematyki obrony wybrzeża polskiego w latach 1920–1927*, „Biuletyn Historyczny Marynarki Wojennej”, 1973, nr 4, s. 55.

Z początkiem 1921 roku zakończyła się współpraca Polskiej Marynarki Wojennej z Royal Navy. Natychmiast zwrócono się z podobną propozycją do Francji. Rząd francuski ustosunkował się do niej pozytywnie. Tym samym mamy do czynienia ze zmianą pewnej optyki w kwestii współpracy militarnej Polskiej Marynarki Wojennej z francuską flotą wojenną. Potwierdzeniem tego jest pismo szefa DSM z 18 kwietnia 1921 roku skierowane do ministra spraw wojskowych: „Poza marynarką angielską, ze strony której niestety, wskutek warunków politycznych nie możemy liczyć na pomoc, jest dla nas marynarka francuska; związani węzłami tradycyjnej przyjaźni i wojennego przymierza, będziemy siłą rzeczy ściśle z nią złączeni, więc im wcześniej możemy się dołączyć do życia intelektualnego marynarki francuskiej, tym prędzej stworzymy warunki dogodne dla wykształcenia w kraju personelu marynarki”<sup>53</sup>.

Odpowiedź strony francuskiej w obszarze szkolenia i kształcenia kadr dla potrzeb PMW była prawie natychmiastowa. Już w 1921 roku otrzymano dwa miejsca (strona polska liczyła na piętnaście) na studia w zakresie sztabowo-operacyjnym i hydrograficznym, na które skierowano dwóch oficerów: kmdr. ppor. Eugeniusza Solskiego oraz kpt. mar. Jerzego Kłossowskiego. W kolejnych latach liczba uczestników studiów ulegała zwiększeniu lub zmniejszeniu, w zależności od potrzeb, a także zwiększała się paleta francuskich szkół i ośrodków szkoleniowych dostępnych dla oficerów PMW<sup>54</sup>. W prezentowanym okresie (1921–1925) studia we francuskich morskich uczelniach wojskowych ukończyło siedmiu oficerów PMW. Chociaż zapotrzebowanie na kadre o wysokim poziomie profesjonalizmu było zdecydowanie większe, to absolwenci tych szkół nie zostali wykorzystani zgodnie z kwalifikacjami. Niektórzy z nich w niedalekiej przyszłości znaleźli się poza służbą.

Dotychczasowa polityka A. Brianda polegająca na „przymilaniu” się do Wielkiej Brytanii bez wymiernych korzyści dla Francji została odrzucona przez przeważającą część polityków. Na czele rządu francuskiego (styczeń 1922 r.) stanął Raymond Poincaré, postrzegany jako konsekwentny egzekutor postanowień wersalskich<sup>55</sup>. W rezultacie w lutym 1922 roku po rocznym oczekiwaniu zostało podpisane porozumienie gospodarcze polsko-francuskie, a tym samym zapalno „zielone światło” dla układu politycznego i konwencji wojskowej polsko-francuskiej z 1921 roku, szczególnie dla korzystania z kredytu<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> CAW, I. 300.21.143, Akta KMW, *Pismo szefa DSM z 18.04.1921 r. do ministra spraw wojskowych o konieczności kształcenia we Francji oficerów marynarki*, s. 22–23; C. Ciesielski, *Szkolnictwo marynarki wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 152.

<sup>54</sup> C. Ciesielski, *Szkolnictwo...*, wyd. cyt., s. 154–155; AMW, sygn. 12/27/27, *Dokumentacja Kierownictwa Marynarki Wojennej, Rozkazy Szefa KMW*, s. 122–124; S. Ordon, *Polska...*, wyd. cyt., s. 259.

<sup>55</sup> J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, Poznań 1962, s. 49–50; P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1919–1925*, Poznań 1982, s. 222–225.

<sup>56</sup> T. Bułhak, *Polska — Francja z dziejów sojuszu ...*, wyd. cyt., s. 28.

Niewątpliwie wydarzenia, które miały miejsce w Rapallo w kwietniu 1922 roku, zdecydowanie zmieniły stanowisko Francji w kwestii współpracy polityczno-militarnej z Polską i krajami Małej Ententy. Rozpoczęła się cała seria wizyt we Francji polskich oficerów, które uruchomiły prace sztabowe. Jesienią (od 8 września do 18 października 1922 r.) delegacja Sztabu Generalnego WP wraz z gen. Władysławem Sikorskim udała się do Francji, by obserwować przebieg wielkich manewrów wojskowych. W trakcie spotkań z najważniejszymi francuskimi dowódcami dyskutowano nad koncepcją współdziałania w ewentualnej ofensywnej wojnie z Niemcami<sup>57</sup>. Jednym z tematów były kwestie pomocy Francji w budowie polskich sił zbrojnych, a także uczestniczenia francuskiej floty wojennej (Marine Nationale) w przypadku wybuchu konfliktu zbrojnego polsko-niemieckiego lub polsko-rosyjskiego. Sikorski postulował, aby w takich przypadkach Francja kierowała na Morze Bałtyckie wydzielone siły morskie, które zapewnią bezpieczeństwo polskim portom, a także zabezpieczą spokojną żeglugę na morskich liniach komunikacyjnych wiodących do Gdańska. Dodatkowo postulowano, aby strona francuska przekazała tworzącym się polskim siłom morskim okręty wojenne, uzbrojenie, amunicję i sprzęt dla istniejącej już floty morskiej i rzecznej, a także domagano się dostarczenia artylerii dla obrony wybrzeża, min i bomb głębinowych oraz wyposażenia polskich portów w urządzenia techniczne<sup>58</sup>.

Niewątpliwie był to typowy „pobożny koncert życzeń” świadczący o bardzo małej wiedzy na temat stanu i potencjału bojowego francuskich sił morskich. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Marine Nationale, tak jak cała armia i gospodarka Francji, znalazła się w trudnej sytuacji. W listopadzie 1918 roku miała ona znaczącą liczbę okrętów (od okrętów liniowych po okręty podwodne), z których część była przestarzała, skonstruowana w ostatniej dekadzie XIX wieku, co zadecydowało o skreśleniu wielu jednostek ze stanu floty. Pewną część okrętów zbudowanych w 1908 roku również zdjęto ze stanu floty w 1923 roku ze względu na zbyt niską wartość bojową. Sytuacja w Marine Nationale stawała się coraz trudniejsza, gdyż problemy gospodarcze i finansowe Francji wymusiły wstrzymanie kredytów, a to boleśnie odbijało się na potencjale bojowym tego rodzaju sił zbrojnych. Te problemy niewątpliwie osłabiły pozycję Francji podczas konferencji waszyngtońskiej, która miała miejsce na przełomie lat 1921 i 1922, stawiając ją na równi ze słabą włoską marynarką wojenną<sup>59</sup>.

Zmiana sytuacji politycznej na kontynencie europejskim będąca efektem porozumienia niemiecko-rosyjskiego oraz pogorszenie się relacji francusko-brytyjskich w związku z wprowadzeniem wojsk francusko-belgijskich do Zagłębia Ruhry, co miało

---

<sup>57</sup> J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 83; T. Schramm, wyd. cyt., s. 99. Szczegółowo przebieg rozmów przedstawił m.in. H. Bulhak, *Rozmowy sztabowe polsko-francuskie w Paryżu (wrzesień – październik 1922 r.)*, „Przegląd Historyczny”, 1969, z. 2, s. 36–374.

<sup>58</sup> M. Leczyk, wyd. cyt., s. 36.

<sup>59</sup> M. Kubicki, *Francuska marynarka wojenna 1918–1939*, cz. I, „Okręty Wojenne”, 2010, nr 1, s. 30–31 i 33–34.



miejsce w styczniu 1923 roku, spowodowały, że państwa Europy Środkowo-Wschodniej ponownie stały się ważnym ogniwem w polityce militarnej Francji. Znowu mieliśmy do czynienia z ożywaniem relacji wojskowych na linii Warszawa — Paryż. W trakcie tych spotkań poruszano również kwestie dotyczące budowy sił PMW poprzez udzielanie kredytów na budowę okrętów dla polskiej floty w stoczniach francuskich. Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt związany z konferencją w Rapallo. Już w lutym 1922 roku marszałek J. Piłsudski zwrócił się z pytaniem do rządu polskiego o ocenę stanu bezpieczeństwa państwa polskiego w nowej sytuacji polityczno-militarnej po konferencji w Rapallo. Niestety, rząd potrzebował aż czterech miesięcy na wypracowanie stanowiska, które przedstawił dopiero 2 czerwca 1922 roku, stwierdzając, że wytworzona sytuacja po konferencji w Rapallo jest groźna dla państwa polskiego i zobowiązał wszystkie resorty do prac nad budową systemu obronnego państwa<sup>60</sup>.

W tej sytuacji podjęto szereg prac koncepcyjno-planistycznych w MSWojsk. W świetle przygotowywanych planów postawiono zadania dla polskiej floty morskiej. Do ich realizacji niezbędne były jednak okręty transportowe. Jesienią 1922 roku MSWojsk. zaprezentowało plan przewozu drogą morską materiałów wojskowych, które miały zostać zakupione we Francji. Uznano, że niezbędny jest zakup odpowiednich jednostek, które mogłyby pełnić funkcje transportowców oraz jednostek pomocniczych służących do szkolenia załóg okrętowych dla PMW. Zakup stosownych jednostki dla PMW został zaakceptowany przez Radę Ministrów, która wyasygnowała środki finansowe z kredytu francuskiego. W kolejnych latach 1923–1924 z tych środków zakupiono we Francji dwie jednostki transportowe i nadano im nazwy: ORP „Warta” i ORP „Wilia”<sup>61</sup>. Wymienione dwa transportowce oraz wcześniej wspomniane okręty stanowiły praktycznie do 1926 roku morski bojowy potencjał PMW. Niestety ich dzielność morska, a także wyposażenie i uzbrojenie nie mogły stanowić realnej siły bojowej na Bałtyku. Mogły one służyć jako bazy szkoleniowe dla kandydatów na oficerów uczących się w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej (OSMW powstała w 1922 r.) oraz w ośrodkach szkolenia specjalistycznego dla podoficerów nadterminowych i zawodowych, jakimi były Szkoła Specjalistów Morskich, Szkoła Radiotelegrafistów oraz Radiomechaników Morskich<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> T. Bułhak, *Polska — Francja z dziejów sojuszu...*, wyd. cyt., s. 35.

<sup>61</sup> Tamże, s. 86–87; J. Miciński, S. Kolicki, *Pod polską banderą*, Gdynia 1962, s. 140; S. Ordon, *Polska Marynarka Wojenna...*, wyd. cyt., s. 147–148.

<sup>62</sup> Powyższą problematykę szeroko przedstawili m.in.: C. Ciesielski, *Kształcenie kadr oficerskich w marynarce wojennej II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Morski”, 1992, nr 9; tenże, *Szkolnictwo marynarki wojennej w latach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974; tenże, *Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej w okresie międzywojennym*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej”, 1965, nr 12; W. Białek, C. Ciesielski, T. Struniewski, *Wyższa Szkoła Marynarki wojennej im. Bohaterów Westerplatte. Geneza rozwoju*, Gdynia 1972; J. Będźmirowski, *Morskie szkolnictwo wojskowe w Polsce jako komponent systemu bezpieczeństwa państwa. Od niepodległości do transformacji ustrojowej*, Gdynia 2008.

Tego samego roku strona polska wystąpiła z prośbą o skierowanie do funkcjonującej Francuskiej Misji Wojskowej reprezentanta francuskich sił morskich. Było to niezbędne w związku z planowanym rozwojem polskich sił morskich i zakończeniem współpracy z Brytyjską Misją Morską. Chociaż wcześniej został mianowany w Polsce francuski attache morski, to strona polska uznała, że wskazane byłoby, aby w miejsce przepracowanego attache (pełnił on równocześnie taką funkcję w państwach nadbałtyckich, a planowano mu również przydzielić państwa skandynawskie) powołać stanowisko szefa Francuskiej Misji Morskiej. Rozmowy przeprowadzono z francuskim premierem, ministrem spraw zagranicznych oraz ministrem Marynarki. Zakończyły się sukcesem i wyznaczeniem na to stanowisko kmdr. Charlesa Joliveta (przybył do Polski w marcu 1923 r.), z jednoczesnym zlikwidowaniem stanowiska attache morskiego<sup>63</sup>.

Szef misji morskiej kilka dni po objęciu stanowiska spotkał się z J. Piłsudskim i przekonywał go o niezbędności rozpoczęcia prac nad budową infrastruktury wojskowej. O problemie dyskutowano ponownie podczas pobytu w Polsce marszałka Focha. Rozmowy te dały impuls do polsko-francuskich prac w obszarze rozbudowy potencjału morskiego poprzez pomoc w szkoleniu załóg okrętów, opracowywaniu okrętowej dokumentacji bojowej, instrukcji i regulaminów okrętowych oraz pomoc w zakresie sprzętu, uzbrojenia i planowania zakupu w stocznjach francuskich okrętów dla PMW, a także udziału kapitału francuskiego w budowie portu wojennego w Gdyni. W promowanie i realizację tych przedsięwzięć aktywnie włączył się kmdr Jolivet. Warto podkreślić, że misja, którą kierował, nie była zbyt liczna, ponieważ w 1925 roku jej stan wynosił cztery osoby (cała Francuska Misja Wojskowa w Polsce liczyła w tym czasie czterdziestu trzech oficerów)<sup>64</sup>.

Kwestie dotyczące sytuacji militarnej na Bałtyku w momencie konfliktu zbrojnego poruszano podczas jednej z kolejnych wizyt polskiej delegacji wojskowej pod kierunkiem gen. Stanisława Hallera we Francji, co miało miejsce w maju 1924 roku. Rozmawiano o reakcji francuskich sił morskich w wypadku polsko-radzieckiego konfliktu zbrojnego. Strona francuska ponownie potwierdziła, że jej siły morskie nie będą uczestniczyły w potencjalnym konflikcie z ZSRR na wodach Bałtyku, łącznie z wstrzymaniem transportów morskich ze sprzętem wojskowym do portów w Gdyni i Gdańsku. Inaczej swoje powinności w stosunku do Polski widziała Francja w momencie konfliktu zbrojnego z Niemcami. Zastrzegła jednak, że udzieli Polsce pomocy dopiero w drugiej fazie konfliktu, po „przerzuceniu” części swojej floty stacjonującej

<sup>63</sup> T. Schramm, wyd. cyt., s. 111.

<sup>64</sup> Tamże, s. 112–113; T. Bulhak, *Polska — Francja z dziejów sojuszu...*, wyd. cyt., s. 220, 255–256, 286; P. Stawecki, wyd. cyt., s. 91–92.

na Morzu Śródziemnym przez Kanał Kiloński na Bałtyk. Natomiast gdyby doszło do konfliktu zbrojnego jednocześnie pomiędzy Polską a Niemcami i Polską a Związkiem Radzieckim, polskie siły morskie musiałyby same radzić sobie z niszczeniem sił przeciwników na morskich trasach komunikacyjnych łączących ZSRR z Niemcami. Dlatego też żądano od Polski, aby przystąpiła od 1925 roku do intensywnego rozwoju morskiego potencjału bojowego, w oparciu o okręty podwodne oraz budowę portów i baz dla okrętów. Takiemu stanowisku sprzeciwił się gen. Haller. Dopiero kolejne rozmowy przeprowadzone w sierpniu 1924 roku doprowadziły do pewnego konsensusu i podpisania stosownych dokumentów dotyczących dalszego funkcjonowania polsko-francuskiego układu wojskowego. Niestety stronie polskiej nie udało się przekonać Francuzów do udzielenia jej pomocy przy zabezpieczeniu tras żeglugowych na Bałtyku w wypadku konfliktu zbrojnego polsko-radzieckiego. Strona francuska definitywnie odrzuciła jakąkolwiek formę wspierania polskiej floty wojennej w tych działaniach. Powrócono natomiast do żądania budowy własnej floty przez Polskę. Francja zobowiązała się do pomocy w rozbudowie floty wojennej oraz szkoleniu i kształceniu kadr dla potrzeb PMW<sup>65</sup>.

W 1924 roku władzę we Francji objęła partia lewicowa, która dokonała zdecydowanej korekty polityki zagranicznej. Skierowała do Polski wezwania o nawiązanie współpracy z ZSRR oraz poinformowała o zasadności wstrzymania kredytów na zbrojenia armii polskiej. W tym czasie współpraca polsko-francuska traciła sens i stawała się kulą u nogi dla rządu francuskiego. Nowy premier Francji Édouard Herriot podczas spotkania z belgijskim dyplomatą Edmondem de Gaiffierem stwierdził, że: „rozdzielenie Prus Wschodnich i Zachodnich było absurdem i głupotą”<sup>66</sup>. O jego hipokryzji politycznej świadczy kolejna wypowiedź, tym razem podczas przeprowadzonej przez Kazimierza Smogorzewskiego ankiety: „(...) powrót narodu polskiego do niepodległości jest wielkim dobrem dla całej Europy, ponieważ przywraca zburzoną równowagę między Zachodem a Wschodem. Gdyby łańcuchy, w które zakuta była Polska, nie zostały zerwane, to jak moglibyśmy uregulować sprawę Alzacji i Lotaryngii zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości. Jestem zawsze — czy muszę to powtarzać — głęboko przywiązany do braterskiej współpracy naszych dwóch narodów i naszych dwóch rządów. Jestem tym, czym byłem zawsze: szczerym przyjacielem Polski, który uważa, że bliska przyjaźń naszych dwóch ludów nie jest problemem partii”<sup>67</sup>.

<sup>65</sup> J. Ciałowicz, wyd. cyt., s. 104 i 107–108, 115.

<sup>66</sup> C. Ciesielski, *Polska flota wojenna...*, wyd. cyt., s. 33.

<sup>67</sup> Tamże, s. 33.

Pomimo zawirowań na scenie politycznej, w świetle wizyt i wstępnych ustaleń oraz zobowiązań płynących ze strony francuskiej KMW przystąpiło do prac nad kolejnym planem rozbudowy polskiej floty wojennej. Został on przygotowany w latach 1924–1925 i uwzględniał jego realizację na lata 1925–1928. Zakładał zakup dziewięciu okrętów podwodnych, okrętu-bazy, zakup min morskich oraz budowę warsztatów i urządzeń portowych dla potrzeb polskiej i francuskiej floty wojennej. Uzasadnienie dla tego planu było następujące: „ma na celu utworzenie na Bałtyku oddziału łodzi podwodnych, które by w wypadku wojny z Niemcami lub Niemcami i Rosją mogły zagrozić komunikacjom morskim Niemiec z Prusami Wschodnimi, względnie z Rosją i vice versa. Jest on ułożony tak, że w wypadku wojny z Niemcami lub Niemcami i Rosją przeciwnik zajmie nasze Wybrzeże”<sup>68</sup>.

Tymczasem informacje napływające znanad Sekwany coraz bardziej niepokoiły polskich polityków. Wydarzenia z 16 października 1925 roku, jakie miały miejsce w szwajcarskiej miejscowości Locarno, uświadomiły stronie polskiej, że w polityce nie ma sentymentów, są tylko twarde realia. W podpisanym dokumencie lokarneńskim znalazły się cztery okoliczności, które pozwalały układającym się stronom (głównie Francji i Niemcom) na przekroczenie granicy przez siły zbrojne: w razie legalnej obrony; w razie akcji przewidzianej artykułem 16. paktu Ligi Narodów; w razie decyzji Zgromadzenia lub Rady Ligi Narodów; w razie wykonania sankcji za uchybienia traktatowi wersalskiemu. Tak sformułowane zapisy praktycznie potwierdzały brak zasadności istnienia polsko-francuskiej konwencji wojskowej z 1921 roku. Pomoc militarna Polsce stawała się niemożliwa drogą lądową, gdyż zapisy i przebiegłość dyplomacji niemieckiej uniemożliwiłyby jej realizację, natomiast co do działań morskich — Francja nie była przekonana.

Najbardziej adekwatnej odpowiedzi na ówczesne zachowanie rządu francuskiego w grudniu 1929 roku udzielił senator A. Millerand: „(...) w pewnym momencie polityka zagraniczna Francji uległa groźnemu odchyleniu. Stało się to w lutym 1925 roku, kiedy Niemcy krzyżując dyskusje toczące się wówczas pomiędzy Francją, Belgią a rządem konserwatywnym angielskim, zaproponowały rozpoczęcie rokowań mających ograniczyć się do granic zachodnich, z wykluczeniem granicy wschodniej. Wówczas powinniśmy byli odpowiedzieć Niemcom, że gotowi jesteśmy wszcząć z nimi negocjacje mające na celu utrwalenie stanu rzeczy z wojny zrodzonego, ale nie możemy w żadnym wypadku zgodzić się na rozróżnienie pomiędzy granicami zachodnimi a wschodnimi. Dlaczego, bo godząc się na to od razu, stawialiśmy naszych sojuszników w położeniu podrzędnym. Nam dawano bezpieczeństwo, ale nie im”<sup>69</sup>.

<sup>68</sup> S. Ordon, *Polska...*, wyd. cyt., s. 61.

<sup>69</sup> Tamże, s. 18.

Strona francuska z czasem zrozumiała, że podczas konferencji w Locarno nie zadbała o interesy swojego wschodniego sojusznika. Chcąc „wyjść z twarzą”, w grudniu 1925 roku podpisała z Polską traktat w oparciu o artykuły 15. i 16. Paktu Ligi Narodów. Zobowiązywały one oba państwa do udzielenia sobie pomocy i poparcia w wypadku niewykonania zobowiązań zaciągniętych przez Niemcy w układach lokarneńskich. Ten dokument nie wnosił żadnych gwarancji dla Polski, ponieważ powyższe artykuły przewidywały konsekwencje dla państw łamiących pokojowe współistnienie na świecie<sup>70</sup>.

Polska Marynarka Wojenna w tym okresie nie dokonała „skoku cywilizacyjnego”. Zadania stawiane siłom morskimi pozostały tylko w sferze „pobożnych życzeń”. Ówcześni polscy politycy i rząd nie zawsze rozumieli sens posiadania sił morskich, nie pojmowali tego, że sam fakt istnienia floty wojennej, bez potrzeby demonstrowania jej siły, układa stosunki polityczne pomiędzy państwami. Nie zawsze i wszędzie można liczyć na pomoc uczestnika sojuszu, trzeba przede wszystkim samemu zadbać o swoje interesy. Francja pomogła, chociaż w ograniczonym zakresie, w szkoleniu kadr oficerskich dla PMW, natomiast w udzielonym kredycie środki na rozwój potencjału bojowego PMW były znikome. Należało wyasygnować je z własnego budżetu, ale jak zwykle zapomniano, że wydatki na rozbudowę floty wojennej nie są wydatkami chybionymi, ponieważ ożywiają wiele obszarów gospodarki państwa, i roczny wydatek na flotę wojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosił w Polsce mniej niż w biednej Turcji czy zrujnowanej Jugosławii. Trudno w tej sytuacji mówić o działaniach na rzecz zapewnienia morskiego bezpieczeństwa Polski<sup>71</sup>.

## **POLISH-FRENCH POLITICAL-MILITARY COOPERATION AND THE POLISH NAVY FROM THE TREATY OF VERSAILLES TO THE TREATY OF LOCARNO**

### **ABSTRACT**

The independent states which emerged in the Baltic Sea region after the end of WWI were aware that it is they that had to provide for their security. Poland belonged to this group of

---

<sup>70</sup> L. Mularska-Andziak, *Historia powszechna 1919–1991. Wybór tekstów źródłowych*, Pułtusk 1999, s. 14–15; J. J. Piątek, *Polska strategia wojskowa wobec polityki zagranicznej w latach 1918–1929*, [w:] *Polska między Wschodem i Zachodem*, t. II, *W kręgu polityki zagranicznej*, red. A. Szczepańska, H. Walczak, A. Wątor, Toruń 2008, s. 51 i przyp. 61.

<sup>71</sup> B. Krzywiec, *Sprawa obrony morskiej w Polsce w przeszłości i obecnie*, Warszawa 1931, s. 28–29.

states and it took some political steps which, among others, were intended to establish political-military alliances with countries beyond the region of the Baltic, i.e. with Great Britain and France. Unfortunately Great Britain was not interested in cooperation with Poland, though in the years 1919–1920 British Maritime Mission operated in Poland. When this cooperation had come to an end Poland submitted a similar proposal to France. Diplomatic and military talks finished in February 1921 with signing an agreement on political-military cooperation. From the Versailles Conference to Locarno Conference it ran in a sinusoidal way. There were periods of good cooperation and periods which made the Polish side do relevant analyses in this area. This was often a result of changes in governments, both in Paris and Warsaw, which did not always accepted the provisions contained in the agreement mentioned above.

Keywords:

treaty of Versailles, Locarno conference, Polish-French political-military cooperation, Polish Navy.